

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 120 (1167)

Tow. Akc. Browaru „SZOPEN”
ciemne wyborowe
jasne i dubeltowe.

poleca
nowowypuszczone
oraz znane już
piwa

1673 0

Alarmujący sygnał.

Poniżej drukujemy drugi artykuł p. Mikołaja Kowalewskiego w sprawie ukraińskiej (vide „Kurjer Wileński” Nr. 114 z dn. 22 bm.), obrazujący stan rzeczy na Ukrainie. Artykuł ten ukazuje się także wkrótce w kolejnym numerze „Spraw Narodowościowych”, kwartalnika wydawanego przez Instytut Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie. (Rad.)

Dyskusja o polityce narodowościowej na Ukrainie, której prasa sowiecka od czasu wykluczenia Szumskiego i innych niepodległościowców z partii, poświęcała dość dużo uwagi, nienawidziła nie schodzić z porządku dziennego, lecz wręcz przeciwnie coraz bardziej pogłębia się.

Mimo głoszonych przez rząd sowiecki hasł — całkowitego równouprawnienia narodów Z. S. R. R., — mimo oficjalnych zapewnień czelowych kierowników komunizmu, że zagadnienie narodowościowe w Z.S.R.R. zostało ostatecznie rozwiązane — faktyczny stan rzeczy wcale tego nie dowodzi.

Ostatnio wybitny komunista i zwolennik Trockiego — Waganian w swojej książce zatytułowanej „O kulturze narodowej” zaznaczył, że obecnie walka o komunizm znajduje się w stadium, gdy kultura narodowa jest dla niej wielką przeszkodą. Walka o komunizm, zdaniem Waganiana, jest niemożliwą bez prowadzenia stanowczej walki z kulturą narodową i z daniem narodów Z.S.R.R. do tworzenia własnej kultury. Oczywiście Waganian mówi o zwalczaniu kultury narodów nierosyjskich, uważając, że kultura rosyjska jest międzynarodową proletariacką i dlatego powinna ona zasymilować narody zamieszkujące Z.S.R.R. Wychodząc z tego założenia, Waganian twierdzi, że język rosyjski jest językiem „wsiośsojuznym” to znaczy — językiem Z.S.R.R.

Możnaby było uważać, że ponieważ Waganian jest jednym z wybitniejszych „Trockistów”, przeto jego poglądy na zagadnienia narodowościowe nie są miarodajne dla rządzących sfer komunistycznych. Okazuje się jednak, że takie ujęcie sprawy podziela również i większość kierownictwa komunistów. W organie bowiem oficjalnym tak zwanego „Gosizdatu” (wydawnictwo państwowe) w Moskwie — „Czytanie i pisanie” Nr. 14 — ostatnio ukazał się znamienny artykuł p. t. „Alarmujący sygnał”. Artykuł ten nie tylko nie opowiada przeciwko Waganianowi, lecz pogłębia i detalizuje utworzoną przez ostatniego teorię o specjalnym postępiem kultury rosyjskiej, jako komunistycznej i międzynarodowej, wchłaniającej w siebie kultury narodów należących do Z.S.R.R.

Za „sygnał alarmujący” uważa ten organ komunistów to, że narody nierosyjskie, a przede wszystkim ukraiński, wykazują coraz większe zainteresowanie i czynny udział w życiu narodowo-kulturalnym, a jednocześnie — obojętność wobec kultury rosyjskiej, która jest kulturą centrum Z.S. R. R., kulturą proletariatu.

Trwone wywołuje również ta okoliczność, że „narod ukraiński w ostatnich czasach wydał cały szereg pisarzy, których ludność lubi, zna po imieniu, czyta i rozumie ich dzieła przenikające w masy, podczas gdy dzieła literatów rosyjskich są zapomniane i mało czytane”. Ten nadzwyczaj ważny w swoich skutkach proces kulturalnego renesansu Ukrainy przestrasza komunistów, którzy wyznaczyli mu zgóry przewidziane ciasne ramy.

Chcąc zatamować ten proces, komuniści rosyjscy wysuwają dwa argumenty: zdaniem ich, kultura rosyjska ma znaczenie „ogólnie-związkowe” i światowe, kultura zaś ukraińska — miejscowe. Literaci ukraińscy tworząc dzieła są ograniczeni konkretnym życiem swej narodowości i dlatego nie mogą oni podnieść się do zna-

czenia „ogólnie-związkowego”, co w pojęciu komunistów rosyjskich jest znaczeniem światowym. A przeto kultura ukraińska jako mająca znaczenie ograniczone, nie powinna przekraczać oznaczonych jej granic i usuwać wpływów kultury rosyjskiej, jako światowej.

Komuniści rosyjscy dla uzasadnienia powyższego poglądu przytaczają analogię z życia politycznego. Przecież, twierdzą oni, różnorodność etnograficzna nie przeszkadza temu, aby dyrektywy rządu centralnego Z. S. R. R., oraz uchwały zwierzchnich instytucji komunistycznych dochodziły do ludności nierosyjskiej. Tak samo i kultura rosyjska powinna objąć swymi wpływami wszystkie narodowości Z.S.R.R.

Oczywiście analogia ta nie wytrzymuje najmniejszej krytyki, gdyż wartości kulturalne nie zawierające w sobie elementu przymusu i działające na masy tylko swą siłą wewnętrzną — nie mogą być porównywane z rozporządzeniami i okólnikami władz sowieckich, które, jak władze państwowe, całym swym aparatem administracyjnym zmuszają ludność do ich przyjęcia.

Całkiem słusznie zaznacza organ komunistów ukraińskich „Komunist” (Charków, 26 kwietnia b. r.), że żadnej kultury „wsiośsojuznej” nie ma, jest tylko kultura rosyjska, ukraińska, gruzińska i t. d. Operując terminem „kultura wsiośsojuzna”, komuniści rosyjscy chcą zamaskować swoje dążenia do zasymilowania narodów nierosyjskich, a w pierwszym rzędzie ukraińskiego. Wszelkie rozumowania, pisze dalej „Komunist”, o przewadze kultury rosyjskiej nad ukraińską i wnioski, czynione z tego, są niczem innym jak niedwuznacznym propagowaniem hegemonii kultury rosyjskiej, oraz dążeniem do zafiksowania panowania narodowości rosyjskiej w ZSRR.

Drugi argument wysuwany przez komunistów rosyjskich to — jest niedopuszczalność dla kultury komunistycznej — a za taką rozumieją oni kulturę rosyjską — czepiania wartości kulturalnych z Zachodu. Trzeba zwalczać burżuazyjny Zachód i jego kulturę, a to może zrobić tylko wysooka kultura rosyjska. Kultura natomiast ukraińska coraz to bardziej ulega wpływom Zachodu i wskutek tego coraz to dalej przenika duchem Zachodu i oddala się od twórczości proletariackiej.

Argument powyższy spotkał się ze stanowczym sprzeciwem komunistów ukraińskich, gdyż, jak twierdzi „Komunist” — nie cała przecież kultura zachodnia jest burżuazyjna; są przecież w niej elementy twórczości proletariatu zachodnio-europejskiego. Wskutek tego, konkluduje „Komunist” — kultura ukraińska powinna rozwijać się w jaknajścisłym kontakcie z kulturą Zachodu.

Nie mogą podzielić komuniści ukraińscy również i określenia kultury rosyjskiej jako wyłącznie proletariackiej, mającej monopol w reprezentowaniu proletariatu. Przecież, zaznacza „Komunist” i na Ukrainie są literaci, w dziełach których odzwierciedla się ideologia proletariatu.

Trudno przewidzieć, w jakim kierunku dyskusja, prowadzona na łamach pism komunistycznych rosyjskich i ukraińskich, potoczy się. Wątpliwie jednakże nie można, że w dalszym ciągu poruszy ona i zagadnienie państwowo-polityczne współzależności Ukrainy z Rosją, gdyż dążenia ukraińców do emancypacji kulturalnej logicznie pociągają za sobą wnioski polityczne. Dlatego właśnie odrodzenie kulturalne narodu ukraińskiego tak trwoży komunistów rosyjskich, naśladujących dawne tradycje imperjalizmu moskiewskiego, a bezsprzeczny rozwój kultury ukraińskiej jest dla nich „alarmującym sygnałem”.

Mikołaj Kowalewski.

Polska rzeczniczką 8 godzinnego dnia pracy.

GENEWA, 29.V. (Pat.) Na wczorajszym posiedzeniu rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy postanowiono ostatecznie, że najbliższa sesja zwolana zostanie w październiku do Warszawy. Następnie przedstawiciel Polski min. Sokół wypowiedział się przeciwko wnioskowi delegata angielskiego, który domagał się wdrożenia postępowania dla ewentualnego przeprowadzenia rewizji konwencji waszyngtońskiej o 8 godzinnym dniu pracy.

Minister Sokół oświadczył, że zmiany, które według niego, delegata angielskiego, powinny być przeprowadzone nie wydają

mu się należycie uzasadnione i dlatego musi zająć stanowisko przeciwko tym wnioskom. Ostatecznie wniosek angielski został odrzucony 13 głosami przeciwko 11.

Następnie minister Sokół opowiadał się za wnioskiem przewodniczącego Artura Fontaine, który proponował opracować nie przez państwa należące do Międzynarodowego Biura Pracy przewidzianych w układach waszyngtońskich sprawozdań o praktycznym zastosowaniu konwencji. Za wnioskiem tym wypowiedzieli się również przedstawiciele grupy robotniczej w radzie administracyjnej.

Bójka między monarchistami a komunistami w Gdańsku.

GDĄŃSK, 29.V. (Pat.) W pierwszym dniu Zielonych Świąt odbył się w Gdańsku między innymi zjazd niemieckiej monarchistycznej organizacji pod nazwą Werwohl. W związku z tem odbył się pochód przez miasto. Po zakończeniu manifestacji doszło do starć pomiędzy członkami Werwohla a komunistami, które zakończyły się zwy-

cięstwem komunistów. Po wkroczeniu policji uczestnicy bójki rozbiegli się. Policja aresztowała kilku komunistów, między innymi także dwóch posłów do sejmiku gdańskiego, których następnie zwolniono. Trzej członkowie Werwohla zostali dotkliwie pobici i musieli ich przewieźć do szpitala.

Na froncie chińskim.

Tłumaczenie się Japoni.

GENEWA, 29.V. (Pat.) W odpowiedzi na zarzuty uczynione Japonii w związku z wypadkami w Tsi-Nan-Fu przedstawiciel Japonii przesłał Lidze Narodów notę, w której przedstawia przebieg wypadków i towarzyszące im okoliczności. Nota podkreśla działalność elementów komunistycznych w Tsi-Nan-Fu, które zakłócały ogólny spokój i zauważa, że Chiny nie są wy-

starzającą silnie na to, ażeby bez obcej pomocy ochronić w sposób dostateczny życie i mienie cudzoziemców. Nota stwierdza, że wystąpienie wojsk japońskich do Tsi-Nan-Fu nie jest bynajmniej interwencją obcą na operacjach zbrojnych Chin, lecz ma na celu wyłącznie opiekę nad cudzoziemcami.

Kuomintang za współpracą z Sowietami.

LONDYN, 29.V. (Pat.) Agencja Reutersa donosi z Szanghaju, że pewne grupy Kuomintangu starają się nawiązać ścisłe stosunki z rządem sowieckim uważając za

możliwe powrót do Szanghaju. Przedstawiciel agencji Tass wskazał na rozpoczęcie rokowań mających na celu o zbliżenie.

Papierowe ograniczenie terenu wojennego.

TOKIO, 29.V. (Pat.) Przedstawiciele rządu japońskiego zwrócili się do chińskich władz morskich w Szanghaju, Pekinie i Tsin-Tao i do obu rządów północnego i południowego z notą werbalną,

oświadczając, że bitwy morskie zakazane są w promieniu 20 mil. od Tsin-Tao, Czi-Fu, Lung-Fou, Tan-Kou, Czing-Wang-Tau i Ing-Kou.

Włosko-jugosłowiańskie manifestacje.

Walka młodzieży jugosłowiańskiej z policją.

INSBRUCK, 29.V. Przedwczoraj wiecz. powstąpiły się demonstracje antywłoskie przed budynkiem konsulatu włoskiego w Innsbrucku. Wkroczyła policja i rozproszyła demonstrantów. „Mittag Ztg.” twierdzi, że rząd włoski zagroził wkroczeniem wojsk włoskich do Tyrolu. Natomiast urzędowo zaprzeczają tej pogłosce, stwierdzając, że wszelkie wiadomości, jakoby rząd włoski groził wkroczeniem wojsk do Tyrolu na wypadek gdyby władze austriackie nie dęły wymaganego zadośćuczynienia są nieprawdziwe.

BIAŁOGÓRD, 29.V. (Pat.) Wczoraj wieczorem na ulicach miasta grupy studentów usiłowały manifestować przeciwko Włochom. Policja, stosując się do stanowczych rozporządzeń ministra Spraw Wewnętrznych, wystąpiła z całą energią i rozproszyła manifestantów. W Białogrodzie i w innych miastach panuje zupełny spokój. W związku z wiadomościami, rozestłanymi przez agencję Stefani, według której w szeregu miast włoskich studenci zorganizowali manifestacje protestacyjne przeciwko prowokacjom jugosłowiańskim, zostało ustalone, jak podaje agencja Avala, że manifestacje, które odbyły się w Jugosławii były, pomimo zastosowanych przez

policję środków ostrożności, wywołane przez ekscesy faszystów włoskich w Zadarze przeciwko konsulowi i magazynom jugosłowiańskim.

RZYM, 29.V. (Pat.) W szeregu miast włoskich studenci zorganizowali manifestacje z protestem przeciwko antywłoskim manifestacjom w Jugosławii. Studenci w pochodach szli przez ulice miasta splewając hymny narodowe. Spokój nigdzie nie został naruszony.

BIAŁOGÓRD, 29.V. (Pat.) Po stiumieniu przez policję studenckich manifestacji antywłoskich, manifestujący studenci udali się do domu akademickiego, przyczem nastąpiły pewne starcia pomiędzy młodzieżą a policją, która przez ostrożność otoczyła uprzednio gmach akademicki. Policja konna płażując szablami zmusiła manifestantów do cofnięcia się do gmachu. W ciągu starcia trzech żandarmerii i 24 studentów odniosło rany. 4 z pomiędzy rannych studentów doznało ciężkich obrażeń i zostało natychmiast przewiezionych do szpitala. Dokonano 50 aresztowań. Dziś zrana dom akademicki miał wygląd prawdziwego pobojujowiska. Wszystkie szczyby zostały wybite. Ziemia pokryta jest szczątkami mebli i kawałkami szkła.

Doradca polityczny ks. Karola — oszustem.

BUKARESZT, 29.V. (Pat.) Agencja Rador. W pierwszych chwilach wystąpienia księcia Karola kół rumuńskie ze zdziwieniem usłyszały nieznane im zupełnie nazwisko Barbu Joneso, jako współnika akcji politycznej b. następcy tronu. Pretensje Joneso, który podawał się za syna b. premiera Take Jonesco dowiodło odrazu, że ma się w danym wypadku do czynienia z oszustem. Po przeprowadzeniu śledztwa władze ogłaszają dziś życiorys Barbu Jonesco, który świadczy o tem, że jest on oszustem. Prawdziwe nazwisko Barbu Jonesco brzmi Moric Jancu Lejba vel Lejbovici i pochodzi on z Mołdawii.

Z całej Polski.

— Zakończenie V polsko-sowieckiego zjazdu kolejowego. Dnia 26 b. m. zakończył w Krakowie swe prace V zjazd kolejowy polsko-sowiecki, który rozpoczął się 15 maja r. b. M. in. na jeździe ugodniono projekt umowy pomiędzy zarządami kolei sowieckich i polskich o wzajemnym używaniu wagonów typu zachodnio-europejskiego w komunikacji bezprzeladunko-

wej. Projektuje się uruchomić te wagony od listopada r. b. Celem udoskonalenia przewozu łatwo psujących się towarów, głównie ryb i owoców, które, jak wiadomo, Sowiety mogą eksportować w wielkiej ilości, zjazd opracował specjalne przepisy. Na zakończenie zjazdu wydany został bankiet pożegnalny na dworcu kolejowym.

— Święto 20 p. p. w Krakowie. Dnia 20 pp. pułk. Kazimierz Szuster otrzymał w Krakowie od Ministra Spraw

Dzień polityczny.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Dowiadujemy się, iż Rada Ministrów przedłożyła do podpisu Panu Prezydentowi Rzplitej dekret, mianujący dotychczasowego posła Rzplitej przy Kwirynale min. Knolia posłem Rzplitej w Berlinie, zaś dotychczasowego posła w Berlinie p. Olszowskiego posłem w Angorze na miejsce zmarłego przed niedawnym czasem s. p. Wierusz-Kowalskiego. Według pogłoszek, krążących w kołach dyplomatycznych najpoważniejszym kandydatem na stanowisko posła przy Kwirynale jest dotychczasowy szef protokołu dyplomatycznego w M. S. Z. p. Stefan Przezdziecki.

Dnia 1 czerwca minister spraw zagranicznych p. Zaleski w towarzystwie małżonki, radcy Szumłakowskiego i osobistego sekretarza Skińskiego udaje się do Genewy na czerwową sesję Rady Ligi Narodów.

Dziś powraca do Warszawy po tygodniowej podróży inspekcyjnej minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski.

Z Państw Bałtyckich.

Odjazd gen. Kaleisa z Tallinu.

TALLIN, 29.V. (Pat.) Naczelnik lotewskiego sztabu generalnego gen. Kaleis wyjechał do Rygi. W czasie swego pobytu w Tallinie miał on możliwość wymiany zdań z wyższymi dowódcami armii lotewskiej w kwestjach interesujących armie obu państw. Minister wojny gen. Reck wydal na cześć gen. Kaleisa bankiet, na którym był również obecny naczelnik sztabu generalnego estońskiego gen. Terwant.

Skazanie por. Ikszego.

RYGA, 29.V. (Ate). Po dwudniowej rozprawie, w czasie której przesłuchano kilkudziesięciu świadków ze sfer generalicji i parlamentu sąd wojskowy skazał porucznika Ikszego, oskarżonego o rozlewianie pogłoszek o przygotowywaniu się jakoby rokoszu, na 6 miesięcy aresztu.

Wojskowych Marszałka Józefa Piłsudskiego depesze treści następującej: „20 pułkowi ziemni Krakowskiej, bohaterowi walk o obronę Ojczyzny życzyć w dniu święta pułkowego, aby jak zawsze wytrwał w swej pracy żołnierskiej ku sławie pułku i Rzeczypospolitej. Minister spraw wojskowych, Marszałek Polski (—) Józef Piłsudski”.

— Próby rozwoju lotnictwa bezsilnikowego. Trwające od dłuższego czasu próby rozwoju lotnictwa bezsilnikowego podjęte na terenie Lwowa przez młodzież politechniki lwowskiej zgrupowaną w związku awiatorów przy aeroklubie akademickim przy pomocy i poparciu finansowym lwowskiego komitetu wojewódzkiego LOPP zaczęły obecnie wydawać coraz pomyślniejsze wyniki. Pracę rozpoczęto od budowy szybowców i od wyszukania odpowiedniego terenu dla lotów. Dnia 23 b. m. wyruszyła wyprawa na samochodach dla ostatecznego wypróbowania wybranego pod Złoczowem szybowiska. W następnych dniach prezes akademickiego Aeroklubu Orzeszczyk dokonał tam szeregu lotów. Po trzykrotnym starciu przy wietrze zachodnim z szybkością ponad 6 m. na sekundę pilot dokonał kilku ewolucyj utrzymując się w powietrzu 4 min. 13 sek. osiągając wysokość 30 m. i bijąc dotychczasowy czas wynoszący 1 min. 5 sek. Wyniki wyprawy, która wykazała, że wyszukany teren jest odpowiedni, stwarzają podstawę do dalszych prac w kierunku rozwoju lotnictwa bezsilnikowego.

— Cudowny obraz Matki Boskiej Hodyszewskiej. Onegdaj przybyła na Zamek Królewski w Warszawie delegacja parafii Hodyszewskiej, złożona z ks. kanonika Rogińskiego, dziekana wysokomazowieckiego p. Olgierda Markowskiego i p. Antoniego Gromady, celem przyjęcia z rąk p. Prezydenta cudownego obrazu Matki Boskiej, wywiezionego swego czasu przez Rosjan, następnie zaś rewindykowanego i dzięki staraniom p. Prezydenta zwróconego obecnie przez metropolię prawosławną w Warszawie. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego w sali Canaletta. Imieniem delegacji przemówił p. Markowski, wręczając p. Prezydentowi ozdobyne album przedstawiające dzieje cudownego obrazu i fotograficzne reprodukcje poszczególnych faz odnowienia obrazu. Po krótkiej odpowiedzi p. Prezydenta obecni udali się do kaplicy zamkowej, w której na podwyższeniu umieszczony był cudowny obraz, poczem p. Prezydent Rzeczypospolitej przekazał obraz delegacji. W uroczystości wzięł udział również znany konserwator prof. Jan Rutkowski, który z polecenia p. Prezydenta dokonał odnowienia cudownego obrazu. (Pat.)

Prace Sejmu.

Przemówienie wicepremiera Bartla na plenum

Rząd za równowagę budżetową.

Wysoki Sejm! Dokładnie przed 2-ma miesiącami, bo 29 marca miałem zaszczyt przedłożyć w imieniu rządu Wysokiej Izbie preliminarz budżetowy na rok 1928/29 z prośbą o jego przestudowanie i zatwierdzenie. Pierwsze zadanie przeprowadziła komisja budżetowa, wprowadzając do projektu rządowego szereg zmian w formie skreśleń lub uzupełnień. W tej chwili przystępuję Panowie do drugiej części swego zadania, t. j. do wyboru między propozycjami budżetowymi rządu, a postanowieniami komisji budżetowej. Zdaje mi się, że jest to moment, wobec którego rząd stanowisko swoje powinien określić jasno i niedwuznacznie. U podstawy formowania budżetu na rok 1928/29 rząd założył przede wszystkim i ponad wszystko jego bezwzględnie nie budzącą żadnej wątpliwości równowagę. Z założenia tego wynika ostrożność w preliniowaniu dochodów i oszczędność w wydatkach. Niech mi wolno będzie zapewnić panów, że przedłożenia rządowe były wynikiem bardzo długich, b. sumiennych i pełnych poczucia odpowiedzialności rozstrząsań.

Panowie racyliście w ciągu krótkich debat komisyjnych poczynić w przedłożeniu tem mimo przedstawień reprezentantów rządu długi szereg zmian. W szczególności część rubryk wydatków zwiększono o sumę 50.263.706 zł., a część ich zmniejszono o kwotę 20.825.176 zł. Saldo zwiększające wydatki w porównaniu z propozycją rządową wynosi więc 33.438.530 zł. Wnioski rządu zmierzają do restytucji przedłożenia względnie do korekty propozycji komisji budżetowej. W szczególności dążyć one będą do zwiększenia pozycji wydatków o sumę 19.745.331 zł., i równocześnie zmniejszenia ich o sumę 31.617.040 zł.

Tym sposobem propozycje rządu wyraża się saldem bezwzględnie na rzecz zmniejszenia wydatków proponowanych przez komisję w wysokości 11.871.709 zł. W porównaniu z przedłożeniem rządowym zwiększyła komisja budżetowa dochody państwa na ogólną sumę 59.986.828 zł. Rząd sprzeciwia się pewnej części propozycji komisji i domagać się będzie zwiększenia dochodów w niektórych pozycjach na ogólną sumę 3.380.000 i równocześnie zmniejszenia dochodów z cel o sumę 20 milj. zł. Propozycje rządu w stosunku do przedłożenia komisji wyraża się więc żądaniem ich zmniejszenia o sumę 16.620.000 zł.

W dyskusji, którą panowie rozpoczynacie paść będą w stronę rządu niewątpliwie pociski z różnej broni różnego kalibru i różnego napętnienia. Aby ułatwić panom ocenę pozycji rządu pozwoliliśmy sobie przedłożyć im tom materiałów, odnoszących się do naszej działalności po koniec roku 1927.

W przedmiocie do tej pracy zaznaczymy, że nie jest ona bynajmniej doskonała. Niech mi wolno będzie jeszcze do dać, że jest ona w każdym razie źródłem, z którego czerpać można obficie i z jakimkolwiek pożytkiem.

Kwestja urzędnicza.

Część panów reprezentuje opinię, że zastosowanie odpowiednich oszczędności w budżecie pozwoliłoby na zdobycie sum potrzebnych na uregulowanie pałacowej kwestji poborów urzędniczych. Mam przekonanie, że zachodzi tu nieporozumienie odnośnie pojęcia oszczędności. Jeżeli panowie zechcą określić tem mianem zaniechanie inwestycji państwowych, to muszę przestrzec panów przed tem najusilniej. Wykładnikiem rozwoju państwa nie jest, nie może być w żadnym wypadku rosnący jedynie budżet konsumpcyjny.

Możność inwestowania w państwie jest nakazem zarówno racji stanu, jak i poczucia dumy narodowej.

Z tych powodów zastrzeżę się muszę przeciwko wysunięciu przez jednego z mówców przy dyskusji nad wnieśliem projektemi podatkowymi tezie zmniejszenia budżetu i to aż do poziomu 1.200 milj. złotych. Ten swoisty kurs ekonomii operuje także zdawałoby się już dawno przebrzmiałym hasłem ograniczenia ilości urzędników i zdobycia tym sposobem środków potrzebnych na poprawę bytu pozostałych. Aby nie stwarzać podstaw do dalszych fałszywych wniosków i do złudzeń pozwole sobie kwestję tę nieco bliżej oświetlić.

Świadomi jesteśmy braków naszej administracji i naszych przedsiębiorstw pod względem organizacji i racjonalizacji pracy. Wiemy, jak wiele w tej dziedzinie jest do zrobienia, ale rozumiemy, że praca tak postępować może tylko powoli i jest ona bowiem rekonstrukcją maszyn będącej w ruchu, którego wstrzymanie niepodobna. Praca ta dokonana być musi własnymi siłami, które tylko w miarę ich dojrzewania mogą być użyte. Stwierdzamy stałą pod tym względem poprawę. Żadną miarą w żadnej dziedzinie nie wolno uważać pracowników państwowych jak się tu i ówdzie pragnie za bezpłodnych i bezużytecznych zjadaczy państwowego chleba. Pracownicy państwowi w znacznej swej większości dorastają do swoich poważnych zadań, a ofiarnością wielu z nich musi budzić głęboki szacunek.

W administracji państwowej w ścisłym znaczeniu zajętych było w maju 1926 roku 45 031 urzędników, 20 403 funkcjonariuszy niższych. W sierpniu 1927 r. ilość urzędników wynosiła 43.728 zmniejszenie wynosiło więc 2,89 proc. Dalsza redukcja sił administracyjnych jest albo wogóle niemożliwa, albo uzależniona od usprawnienia organizacji pracy, które, jak powiedziałem, postępować może tylko stopniowo. — Przejdźmy z kolei do pozostałych grup i rozważmy możliwość i racjonalność ewentualnej ich redukcji. Z rachunku naszego wyeliminować musimy posłów i senatorów, których liczba petyfikowana jest wszakże w drodze ustawodawczej. Ilość nauczycieli wszelkich kategorii wynosiła w 1926 roku 75.290, a w sierpniu 1927 r. — 73.694. Dalsze zmniejszenie tego stanu nietylko jest niemożliwe, ale liczyć się należy z koniecznością stałego jego zwiększenia. W najbliższych 10 latach przyrównywać się będzie ilość dzieci do stanu przedwojennego, co podciągnie za sobą w następnych latach zwiększenie etatów nauczycielskich o 3.500 rocznie przez dalsze trzy lata o 3.000 rocznie a przez dalsze 4 lata o 2.300 w każdym z nich.

Policja państwowa zredukowana została o 6,53% w roku 1927. Dalsza jej redukcja jest niemożliwa. Funkcjonariusze instytucji zakładów i przedsiębiorstw państwowych płatni z kredytów osobowych obejmują liczbę 5.265. Rozwój monopolów państwowych nietylko wyklucza możliwość redukcji tej cyfry, ale każe spodziewać się jej powiększenia. Ilość sędziów i prokuratorów wyrażająca się liczbą 3.254 z sierpnia 1927 roku tylko w sposób niedostateczny zapewnia szybkość w wymiarze sprawiedliwości. Wydatki na emerytury i zaopatrzenia inwalidów wojennych istotnie bardzo znaczne, ale czyż istnieje możliwość ich zmniejszenia.

Koleje.

Ilość potrzebnych i racjonalnie użytych dla eksploatacji kolei pracowników winna być — ściśle sprawę biorąc — funkcją jedynie dokonywanej pracy przewozowej.

Sredni dzienny nadładowanie na kolejach polskich liczone w wagonach 15 tonno-

wych w okresie pierwszych 4 miesięcy roku kalendarzowego przedstawia się w sposób następujący: 1925 rok — 9.905, 1926 — 9.951, 1927 — 12.902, 1928 r. 13.518, gdy przeciętna ilość pracowników stałych wynosiła w tych latach 1925 r. — 168.733, 1926 — 165.906, 1927 r. — 162.803, 1928 — 163.000. Na sto tysięcy zarobczych osło-kilometrów przypada stałych pracowników przeciętnie: w roku 1925 — 3.60, 1926 — 2.87, 1927 — 2.39. Na 100.000 parowozów km. liczba pracowników wyraża się: w r. 1925 — 131.92, 1926 — 124.75, 1927 — 110.63. Na 100.000 pociągów km. przypada — 1925 — 183.61, 1926 — 162.97, 1927 — 146.52. Wreszcie na 1 kl. linii kolejowej eksploatowanej przypada w r. 1925 — 9.94, 1926 — 9.72, 1927 — 9.47.

Jakiegokolwiek mierniki stosować więc będziemy dla oceny pracy personelu otrzymamy zawsze liczby, wskazujące na nastale dokonywane oszczędności w wydatkach personalnych. Przy wzmagającej się nadal pracy przewozowej redukcja pracowników kolejowych nietylko nie jest do pomyślenia, ale przeciwnie już obecnie zachodzi potrzeba ich zwiększenia, co znalazło także wyraz w przedłożonym budżecie. W stosunku do wykonywanej przez koleje pracy zajmujemy już dziś wśród kolei europejskich bardzo poczesne miejsce.

Poczta i telegraf.

A jak podobnie przedstawia się sprawa ilości personelu w resorcie poczty i telegrafów — to kilka cyfr rzecz najlepiej wyjaśni.

Ilość instytucji pocztowych w r. 1926 wynosiła 3.927, w 1927 — 4.286, a na rok 1928 przewiduje się cyfrą 4.827. W stosunku do r. 1926 wzrost w r. 1927 wyniósł 7 proc., w r. 1928 — przewidziany jest na 12 proc. W r. 1926 ilość przesyłek listowych wynosiła 736.122.248. W roku 1927 około 834 milionów, w tym samym czasie ilość telegramów prywatnych wzrosła z liczby 5.591.665 na 6.563.134. Czyż przy powszechnie uznanej potrzebie rozszerzenia i złączenia krajów sieci urzędów pocztowych, telegraficznych i telefonicznych przy rosnącym w tak szybkim tempie ruchu przesyłek listowych i telegraficznych, można liczyć się z możliwością zmniejszenia personelu w służbie pocztowo-telegraficznej?

Bez zachwiania równowagi.

Ta pobieżna, chociaż w cyfrach dostatecznie dokładna analiza wykazuje, że czynnik ewentualnej dalszej redukcji pracowników państwowych w każdym razie w tej uproszczonej formie winien być z rachunku usunięty całkowicie i ostatecznie. Troska rządu, aby w granicach równowagi między wydatkami i dochodami pomieścić konieczną zwykłą uposażeń urzędników zniwelowała go do przedłożenia panom propozycji zwiększenia dochodów państwa. Wnioski rządu nie mogły szukać zwiększenia dochodów wśród podatków pośrednich, ani w podatku dochodowym. Ten ostatni powiększony został automatycznie ze spadkiem wartości złotego.

Większość tej Izby zadowolona się wysłuchaniem oświadczenia tej ważnej i poważnej sprawy przez kilku z panów za pewnie najbardziej kompetentnych i wnioski rządu odrzuciła. Rząd gotów jest szukać wyjścia z wytworzonej tym sposobem sytuacji. Oświadczam, że równowaga ta w żadnym wypadku i dla żadnego celu zachwiana być nie może i nie będzie.

Brak zrozumienia pracy ludzkiej.

Bez powiększenia istniejących źródeł dochodów, lub też odkrycia nowych zasadniczo uregulowanie poborów pracowników państwowych nie będzie możliwe. Istota rzeczy nie ulega najmniejszej zmianie, gdy powiemy, że sprawa poborów urzędników wymaga zwiększenia strony dochodowej ogółu budżetu państwa. Istota ta polega na czemś zgoła innem — polega

na zmianie stosunku reprezentantów pewnego typu psychicznego do pracownika umysłowego. Dopóki poseł przemawiający z tej trybuny nie będzie miał się z prawdą, twierdząc, że chłopci patrzą z dużą zazdrością na mieszkanie nauczyciela, tak długo nie nastąpi właściwe

Program dyskusji nad budżetem.

Dziś w południe pod przewodnictwem Marszałka Sejmu Daszyńskiego odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów sejmowych, na którym ustalono plan prac nad budżetem na plenum Sejmu. Marszałek zaproponował program prac w dyskusji nad budżetem, oparty na doświadczeniach lat ubiegłych, a polegający na tem, że klubom sejmowym wyznacza się określony zgóry kontyngent czasu na przemówienia. Zarówno w dyskusji ogólnej jak i szczegółowej kontyngent czasu wyznaczony poszczególnym klubom jest uzależniony od ich liczebności.

Jednakże zaproponowany plan obdarza mniejsze kluby pewnym uprzywilejowaniem, gdyż przysznaje im nieco wyższy

kontyngent, niżby to wynikało ze ściśle arytmetycznych obliczeń. Plan ten został przyjęty przez przewodniczących klubów z tem jednakże, że będzie on zaakceptowany przez plenum Sejmu. Ogółem przeznaczono 64 godzin 46 min. na przemówienia przedstawicieli stronnictw zarówno w ogólnej jak i w szczegółowej debacie budżetowej.

Przemówienia referentów i przedstawicieli rządu trwać mają 26 godzin, tak że prace nad budżetem miałyby zamknąć się w granicach 90 godzin, to znaczy zostałyby ukończone dnia 14 czerwca. Jednocześnie postanowiono, że w pierwszej kolejności rozpatrywane będą budżety M-wa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Z jedenastego posiedzenia Sejmu.

Jedenaste posiedzenie Sejmu rozpoczęło się od ślubowania poselskiego, które złożyli posłowie: *Mikołaj Osada* i *Antoni Maksymowicz*. Marszałek zaproponował Izbie porządek obrad ustalony na dzisiejszym posiedzeniu przewodniczących klubów, przyczem plan ten został przez Izbę zaakceptowany. Posiedzenia odbywać się będą od godz. 11 do 2-jej i od godz. 3 min. 30 do g. 8 min. 30 wiecz. Drugie czytanie budżetu powinno być ukończone 12 czerwca, a dwa dni pozostanie na trzecie czytanie budżetu. 15 czerwca preliminarz budżetowy powinien być odesłany do Senatu. Marszałek Sejmu porozumie się z Marszałkiem Senatu, aby budżet 26 czerwca mógł powrócić do Sejmu. Sejm miałby wtedy czas rozpatrzyć poprawki Senatu i budżet mógłby być uchwalony w terminie bez uciekania się do przewoju budżetowego. Wszystkie stronnictwa, — zaznaczył Marszałek — zgodne są co do tego, że budżet powinien być w terminie uchwalony.

Przemówienie prof. Krzyżanowskiego.

Następnie zabrał głos sprawozdawca generalny budżetu prof. *Krzyżanowski* (BB) stwierdzając, że obecnie jesteśmy w tem szczególnym położeniu, że troska o stałość naszej waluty opada, gdyż waluta nasza stoi na fundamencie bezwzględnie stałym. W październiku ub. roku rząd wydał dekret o powrocie do waluty złotej, czem definitywnie ustalił złotego. Rząd uznał wówczas, że warunkiem zaufania wewnętrznego i zewnętrznego do waluty jest powrót do wypłat w złocie, co umożliwi dopływ kapitałów zagranicznych. Dopływ ten po wojnie jest dla nas jeszcze większą koniecznością niż przedtem.

Dalej mówca omawia szczegółowo sprawę pożyczek zagranicznych, stwierdzając między innemi, że zarzut, iż pożyczka stabilizacyjna łączy się z przyjęciem do grona członków Rady Banku Polskiego zagranicznego doradcy finansowego nie jest słuszną, gdyż nie krepuje ona naszej suwerenności politycznej. Jego działalność jest ograniczona do pilnowania warunków pożyczki i podnosi zaufanie zagranicy, która ma możliwość informowania się o naszych stosunkach. Co do pożyczek wewnętrznych to w tej chwili planowana jest tylko pożyczka loteryjna w sumie 50 milionów na wzmocnienie ruchu budowlanego w miastach. Długi wynoszą razem 150—200 milionów złotych. Jest to dowodem wielkiej siły naszego budżetu, że poświęcamy w nim tak ogromne kwoty na umorzenie długów.

Przechodząc do rezerwy referent stwierdza, że wyniosły one w r. 1927 około 200 milionów. Upoważnienie rządu do wydatkowania 150 milionów na zwiększenie uposażeń urzędniczych gdy będzie pokrycie

JEDNA
z najnowszych i najpraktyczniejszych zdobyczy w technice fryzjerskiej jest:
TRWAŁA ONDULACJA
stosowana przez eleganckie panie w zakładzie fryzjerskim Kazimierza Murala, Wilno, Mickiewicza 1, telef. 10—71. 1712

Kronika telegraficzna.

— Sterowiec „Italia“, na którym gen. Nobile osiągnął przed kilkoma dniami biegun północny znalazł się — jak podają radiostacje syberyjskie Dalekiego Wschodu w poważnym niebezpieczeństwie. Przypuszczają, że był on zmuszony do lądowania na wybrzeżu północnym, skąd o niegoj zwołał do udzielenia mu pomocy.
— Brygada hydropl. nowo włoskich przebyła na morzu Śródziemnomorskim w ciągu 4-ch godzin przestrzeń 428 km. wśród b. trudnych warunków atmosferycznych.
— Prezlesie rządowe w Grecji zostało zlikwidowane. Dymisja gabinetu nie została przyjęta.
— Brat premiera włoskiego Arnaldo Mussolini oraz jego żona ulegli wypadkowi automobilowemu. Mussolini doznał rozbięcia głowy, zaś żona jego ma złamany obojczyk. Naogół jednak stan ich jest dobry i nie zachodzi obawa żadnych komplikacji.

NAROCZ.

(Przeszłość i terażniejszość).

Było sobie razu jednego, hen w stronie kedy słonce ku dolinie Swentoroha wschodzi, w zakłęstej, olbrzymiej czasy bladozłoty płaskiem usypanej, błękitne lewisko wód. Jak powstało? Któż wie? Naprawdę może... Lodowiec się tam zatrzymał i wkłósł pomiędzy dliny piaszczyste, a topniejąc pod gorącym słoncem nową epokę rozplynał się w wody niezmiernie, stojące cicho, wypukłone pełnią plynu ogarnięte ziołami i łakami, lasem olchowym i brzozywym gajem, borem sosnowym, szumiającym wieczne gawędy o pradawnych historjach tego kraju.

Pomiędzy drzewami, od piasków ku kamienistym złomom granitów, przyparty tu z dalekiej północy wicherzykiem, kującym w stupy i ławice lody i śniegi podługunowe, od wyrw porośniętych krótką murawą i sosenką samotnicą, szarpaną wiechem wielkiej przestrzeni swobodnych wód, pod smętnym niebem Litwy — Białej Rusi rozlało się, rozciągnęło, jeziorzysze olbrzymie na mile i mile, płasko wśród piachów rozkołysane.

Jak niebo chciało, tak i one były. Jasne jak srebrzyste blachy rycerzy, białosrebrne jak skrzydła mew, co cięły wody ostrzem skrzydeł, błękitne, gdy niebo uśmiechało się tkliwie, szafrowe gdy się w górze ważyły jakieś tajemnicze zamysły; sine, bułe, ciemne, bryzgające biało-żółtą pianą, gdy otulone chmurą pędziły pioruny ciskające strzały błyskawic w ryczące

wód odmęty. I białe, martwe, nieme, gdy mroź zął i zakul żywe wody i przytłumił życie ryb w głębinie.

Powoli, po latach i wiekach, cętnęły się wody ku swym zagłębieniom, granice sobie czyniąc pomiędzy sobą. Przyszli w te puszczce człowiek z siekierą i sochą, i mowa swoją nieuczona a mądra, nazwał te wody, izby na nich nie błądził łodź i sieć, latem a zimą saniami, cicho lecaćmi po lodzie, zasnutym puchem śniegu.

Więc największe, ojca wód tamtejszych, nazwali „naręcznem“, że to naręcz wód rzucił tam mocę niejętę i *Naroczem* stało się jego miano. Tuż w gestwie leśnej, na płowych piaskach, osiadło *Blado* lśniące. *Miastrem* ochrzcił to rozlewisko, nad którym dwa miasta budować się zaczęły; dalej *Miadziolskie*, przynależne do owych osiedli, *Miadziółów* Starego i Nowego, odkryli, a gdy tamtejszy sędzi z szumem wojskami meżny jak lew król polski, co był Węgrem z rodu Batorych i imię swe, Stefan, ponosił aż pod mury białej stolicy carów i tam kazał się bojarom i władcykom pokłonić nisko do stóp. Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, wtedy... rycerstwo czy szlachta z osiedla, pańszczyźniane chłopcy czy mnichy bose, nazwali ostatnie *Batorin* i tak ku wiecznej pamięcie i chwale królewskiej zostało.

A pan tej krainy kazał na wyspie narockiej stawić strażnicę i bacznie czuwać, czy mając na wschód zwrócone, azali dziki wróg nie następuje na wolne ziemie i swobodne narody?

Złe były, niedbałe strażniki... umarli wielki król, i zdrada, podłość, niemięstwo

rozlały się po tym kraju szerzej i dalej, niż te wody niezmienne przeźrocze. Przyszły lata, że truciźną się stała ich piękność i otrute niewolą były ziemie i lasy, i jeziora, ojcowie i dzieci, i wszystko co żyło na wschód, zachód, północ i południe, jak daleko sięgały dziedziny litewsko-białoruskie i polskie.

Długo tak było. Najstarsze szczyty służem obrósł utożyły swe oście szkielety w mule głębin jeziornych, przepłynęły przez fale tysiące i tysiące płotek, karasi, uklejek, sielawy i innego drobiazgu, położyli się w mogiły okoliczne magnaty i pań koło dworów prześlicznych, w kaplicach fundatorów, w pachnących ziemi mogiłkach przywoskowych, pod szumami brzoźkami, spoczęła czerń chłopska niezliczona.

Lata płynęły i kolebały się tam i siam, właśnie jak te wody jeziorne, co wciąż gdzieś wędrują, i ni idą, ni stoją na miejscu, a mienią się jak dni człowiecze.

Łzami nierzapłygniętą ta kraina, gorzkie mogły być wody tych jezior. Laly się tzy panów bogatych, gdy ich precz z dworów gnali na północ za miłością do Ojczyzny i wolności, laly się chłopskie tzy gorzkie gdy im kościół zabierał i do innego Boga modlił się gwałtem kazano.

A jezioro jęczało i wzdychało nad swemi ludźmi i ciagle, ciągle, uparcie, niestrudzenie, jednakowo było a było falą o brzeg. Wytrwałość „znaczy się“ uczyło.

Nauczyło „Zczarowało“. Przyciągnęło, umyślnie jak „naroczny“ posłanec wieść najdziwniejszą i nagłą niesie przykuło do swoich brzegów tysiące i tysiące

ludów, których obca mowa bez echa odbijała się od wód przeźroczych Narocza. Jezioro nabrzmiało tak straszną krzywdą niewinnych ludzi, tez pokrzywdzonych, krzyków i męki uciśnionych, że poczuło nadejście godziny sprawiedliwej zemsty.

Uniosło swe fale, zaszniało pieśń dziwnego czaru i rzuciło na siebie owe tysiące i tysiące obcych ludzi od brzegu do brzegu. Poszli na siebie... mordować. A Narocz cudne swe wody dało splugawić trupami ludzkimi i narzędziami, które wymyślił żeby zabijać, dało pruć swe łono głuchym tetentem szrapneli i trzaskiem karabinów, zmaciły się nurty drutami kolczastymi i dymem gazów, woda, niebo i ziemia drżały, ludzie na brzegach ginęli jak owady w trawie. I z męki rodził się cud wolności.

Nadszedł dzień, kiedy jezioro rozkołysało się cichą, pełną, jasnego szczęścia pieśnią swobody. Dokonało swego. Znowu jest *swoje dla swoich*. Znowu nad wodami straża chodzą czujne, by wróg od wschodu nie nadszedł, a wielkie wody szumia... „Czuwajcie lepiej niż tamci“!

Taką mi opowieść fale „litewskiego morza“ Narocza, największego jeziora w państwie polskim, wyszeptują kiedyś...

Mieliśmy więc wyruszyć z wycieczką kilkaset kilometrową, by [w]zięć udział w otwarciu schroniska nad Naroczem. Zaproszenia których zostaliśmy do 300, podpisane były przez wiceprezesa Automobil Klubu p. A. Wardeńskiego i prezesa Tow. Miłośników Jeziora Narocz p. L. Szwykowski.

Po rannej mszy w Kaplicy pałacowej celebrowanej przez J. E. biskupa Bandurskiego, ruszono w kilkadziesiąt aut, puszczanych kolejno z zegarkiem w ręku przez inż. Janowicza, który jechał sam na ostatku, mając oko na przebieg *raida*, a za sobą „pogotowie ratunkowe“ w postaci auta ciężarowego z szoferami i narzędziami.

Już na tem miejscu należy zaznaczyć, że sprawność organizacji była nadzwyczajna, porządek idealny; co pół kilometra widziało się policję konną lub pieszą na całej przestrzeni, aż do późnej nocy. Drogi, szkaradne w okolicy Wilna, polepszały się im dalej od „stolicy“, a co można było naprawić i poreperować, to zostało zrobione.

Przez [Michaliszki, na Konstantynów mimo Szwaks pędzimy, rzadka utykając i „pekając“, po drogach względnie suchych. Przecinamy trakt Batorego i mijamy Kobylnik z którego szeroka, nowa droga, wiedzie ku jasno-szarej, lśniącej, zlewającej się z niebem przestrzeni wód narockich. Jakież pocziwe dusze na bramie z zieleni umieścić napis: „Narocz“, żebyśmy się broń Boże nie pomylili. Jezioro nie jest ładne, bo dzień szary, deszcz od czasu do czasu „pyrska“ i blade słonce sennem okiem zaledwie z za chmur zagląda. Ale że nie leje, więc nikt nie narzeka. Dobrze i tak. Jest tu nawet niedaleko majątek, co takie dziwne miano nosi. Ale my nie *Dobrzeitaku* zajeżdżamy, jeno do gościnnego dworu p-wa *Hałków Mikolców*, gdzie czworo gospodarzy z zadziwiającą przytomnością umysłu, spokojem i pogodą, przyjmują blisko 200 osób. Następuje

Wieści i obrazki z kraju.

Huragan w pogranicznych gminach.

W dniu 27 b. m. w rejonie Krasnego-Rakowa—Miłkowszczyzny i Kołosowa szalał od wielu już lat nienotowany huragan, wyrządzając bardzo znaczne straty. Między innymi poważnie uszkodzony został cały szereg gospodarskich zabudowań.

Katastrofa kolejowa.

Onegdaj na torze kolejowym Duksty—Druja, pociąg towarowy, zderzył się z transportem drzewa uległ katastrofie. Z nieustalonych przyczyn przyczyną wypadku było zderzenie pociągu z drzewami.

Aresztowanie szpiega.

Onegdaj w rejonie odcinka Filipów patrol K. O. P. aresztował jakąś kobietę, usiłującą nielegalnie przejść granicę z Litwy do Polski. W wyniku przeprowadzonego wywiadu ustalono, iż jest to M. Ciepierska, znajdująca się na usługach wywiadu niemieckiego. Zatrzymaną przekazano policji.

KRONIKA GRODZIENSKA.

— Kolonje letnie. Magistrat m. Grodna organizuje kolonje letnie dla działaczy szkolnej niezamożnych rodziców. Kolonja w 3 okresach 4 tygodniowych da możność podreparować zdrowie na świeżym powietrzu 200 miłośników, najbardziej tego potrzebujących. Lekarską komisję kwalifikacyjną stanowią p. p. dr. Ottowiczowa i dr. Morawski. Kolonja ta jak w latach ubiegłych zostanie urządzona w pięknej miejscowości, położonej nad brzegami Niemna, mianowicie w Liwkowie — osadzie odległej o 12 km. od Grodna.

— Związek Strzelecki. Adjutant Komendanta Okręgu Grodzieńskiego Związku Strzeleckiego p. Dzisiński Taras został zwolniony z pełnionych funkcji w organizacji i wszelkie dane mu pełnomocnictwa zostały temu samemu anulowane.

— Boisko sportowe. Strzelecki Klub Sportowy „Cresciv” otworzył boisko sportowe. Narazie uruchomiono 3 korby tenisowe, siatkówkę i koszykówkę — bezpłatnie.

Grupy i stowarzyszenia, chcące uprawiać ten sport i korzystać z warunków ulgowych, winny zwrócić się do ośrodka Wychowania Fizycznego (Dom Żołnierza) w celu ustalenia godzin gry.

Rakiety i piłki tenisowe są do wypożyczenia na samem boisku.

— Aresztowany członek sejmiku i wydziału powiatowego w Grodnie p. Grigorcz Cielko po wyjaśnieniu sprawy posiadania sort mundurowych został z aresztu zwolniony.

— Świadek dojrzałości w państwowym gimnazjum męskim uzyskali: Bolesław Adamowicz, Ernest Barh, Stanisław Bartoszewicz, Lech Beynar, Jan Chodakiewicz, Bronisław Czuczelo, Adam Dąbrowski, Sergiusz Gawryłow, Arkadiusz Kaszyński, Antoni Komosa, Zygmunt Kundzicz, Franciszek Lachowicz, Stanisław Małosiński, Henryk Morman, Tadeusz Nowiński, Antoni Obuchowicz, Józef Obuchowicz, Marjan Płodowski, Mieczysław Potocki, Władysław Siemaszko, Piotr Szubda, Walerjan Szubda, Władysław Wasilewski, Kazimierz Waszkiewicz i Stanisław Zaniewicz.

Z 34 uczniów klasy VIII do egzaminu dopuszczono 32, z których w czasie egzaminu odpadło — 7.

KRONIKA BRASŁAWSKA.

— Pan Pruchnik znów rezyduje. Niedługo po tym jak p. Pruchnik, jako o znany nam na naszym terenie bojownik ideologii endeckiej, który w wielu wypadkach poświęca dla niej najcenniejsze interesy szkolnictwa powszechnego w naszym powiecie, p. Pruchnik wyjechał przed kilkoma miesiącami do Mołodeczna i zdawało się nam, że duszna atmosfera, jaka pod rządami p. Pruchnika w tej szkółce panuje nasrecie ustąpił miejsce racjonalnej pracy jego ewentualnego zastępcy. Stało się inaczej. Bo p. Pruchnik

śniadanie, (och jaka szynka, po tych 4 1/2 godzinach autowanda!) Widzimy u stołu p. t. w. Rakiewiczów, (p. wojewoda ma bajeczny sportowy kostium), J. E. biskupa Bandurskiego, który już zdążył w Postawach poświęcić Ognisko Kolejowe, p. ministra W. Stankiewicza, takiego zawsze „swojego człowieka”, p. posła J. Piłsudskiego, starostów postawskiego, robiącego honory powiatu, świątobliwego, który ma pretensję, że z jego powiatu Narocz zabrano; jest p. konserwator Remer, przedstawiciel prasy w osobach red. Batorowicza, Wit. Święckiego, Hryniewicza i niżej podpisanej. Jest gen. Burhardt-Bukacki (dwa razy pętko mu auto) i komandor Wardeński (ten się jeszcze więcej opóźnił) i wiele, wiele osób ze świata urzędniczego i wojskowego. Nieznajomych przeważnie miejscowych ludzi, odkrywających Narocz po raz pierwszy, i pełnych zapachu do dalszych nad nim poczyną, których zapoczątkowanie zaraz zobaczymy.

Jedziemy wąskim przesmykiem pomiędzy jeziorami, i wśród pięknego sosnowego lasu, malowniczo schodzącego ku wodzie, oglądamy, pomiędzy jeziorem Błado i Naroczem, fundamenty leżnia, cokolwiek, jak na nasz klimat za blisko wody zaprojektowanego.

Biskup Bandurski dokonuje poświęcenia, w podniosłych słowach mówiąc o pochodzie Polski w te okrajne pąstka, o niesionej przez nią pochodni oświaty, kultury i zasady: „zdrowe ciało — zdrowa dusza”.

Przemawia starosta postawski, p. Nie-

Bardzo poważne straty wyrządziła również burza, szalejąca w rejonie Radoszkowicz. Szczególnie uciepiał okoliczny młody las, gdzie mnóstwo drzew zostało wyrwanych z korzeniami.

przyczyną wykoślenia się 5 wagonów, które zostały poważnie uszkodzone. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ofiar w ludziach nie było.

powrócił niedawno do Brasławia i znów tu rezyduje. A szkoda. (Schab).

— O bezpieczeństwie na jeziorze. Dzień 25 b. m. zaznaczył się w dziejach naszej miejsciny wypadkiem, który winien być poważną przestrogą na przyszłość dla lokalnych władz. Oto w chwili, kiedy wzburzone wiatrem fale okalającego Brasław jeziora zaczęły z wielką, nierzadą, siłą uderzać o brzegi, z dalekiej odległości na jeziorze dało się słyszeć rozpaczliwe wołanie o pomoc.

Na brzegu zebrał się tłum ludzi. Nikt jednak z tego tłumu nie odważył się rzucić we wzburzone fale jeziora i to tembardziej, że wiadomo było dokładnie, skąd rozpaczliwe wołania o pomoc pochodzą. Tragizm sytuacji komplikował jeszcze fakt, że na brzegu nie było nigdzie żadnej łódki.

W pewnym momencie fale wyniosły na wierzchołek jakąś sylwetkę. Było to w odległości dwóch kilometrów od brzegu.

Dzięki tylko żorjowaniu się przy-padkowo znajdującego się na brzegu post. P. P. Stefana Trojanka w sytuacji udało się tonącemu uratować. Post. Trojanek wyciągnął z pobliskiego domu łódź i popłynął na łodzi tonącemu z pomocą. W kilkanaście minut potem był już z powrotem z niedoszłym topielcem u brzegu. Jak się okazało był to Antoni Kulowski, który na godzinę przedtem, nie przeczuwając nie zgody, wyjechał na kajak na spacer. Wypadek ten acz zakończył się szczęśliwie, niemniej postawił społeczeństwo brasławskie wobec konieczności zorganizowania na brzegu stałej straży, gotowej w każdej chwili do pośpieszenia z pomocą znajdującym się w niebezpieczeństwie. W każdym razie wskazaniem było by przynajmniej zakupienie łódek oraz odpowiednich sprzętów przeznaczonych do ratowania tonących.

KRONIKA PODBROCKA.

— Tragiczne skutki domowego nieporozumienia. Przed kilkoma dniami rozegrał się w naszym miasteczku krwawy dramat na tle romantycznym. Oto kiedy z kościoła parafialnego powracała do domu dwudziestoletnia Apolonia Parzówna, podszei do niej starający się od dłuższego czasu o jej względy Piotr Skiper i po krótkiej z nią rozmowie wyjął rewolwer i dał dwa strzały, zadając Parzównie dwie rany. Parzównę w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala. Zabójca został aresztowany.

KRONIKA KOŁOSOWSKA.

— Pożar lasu. Wczoraj w pobliżu Kołosowa wybuchł pożar w lesie należącym do Krupskiego. Mimo, iż w akcji gaszenia pożaru wzięła udział cała okoliczna ludność oraz wszystkie stacjonujące tam oddziały pożaru nie udało się zlokalizować tak, że w rezultacie spłonęło około 100 hektarów lasu.

— Zbiegli z łochów „Czerezwycyżki” w Mińsku. Onegdaj na pograniczu polsko-rosyjskim w rejonie Kołosowa placówka K. O. P. ujęła 3-oh osobników. Jak się przy badaniu wyjaśniło są to więźniowie, którym udało się zbiec z łochów „Czerezwycyżki” w Mińsku. Jeden z nich podał się za kpt. b. armii carskiej niejako Dworczakowa. Byłych więźniów bolszewickich odestano do dyspozycji odpowiednich władz administracyjnych celem zbadania.

dzwiedzi, poczem jak zawsze wytwornie i trafnie p. wojewoda Raczkiewicz, odczytują dokument założenia, wysypują monety kursu w kraju mające, wkładają numer „Kurjera Wileńskiego” (cichy triumf Redakcji) i wszystko razem w zalutowanej puszcze zamurują.

Powracamy raz jeszcze, jak horda na jeźdźców, do pp. Halków, którzy z niecierpliwą miłą gościnnością zajmują się przyjeźdnymi. Jest taki tłum, iż się zdaje, że nie pomieszczą go ściany dworu, ale kiedy się w jakimś dworze naszym gości nie pomieścili? Za małą chwilę każdy siedzi, ma talerz, szklanki i sztućce przed sobą, miłych sąsiadów i ogłaszający gwar w koło siebie. „Dziawczyżki” biało ubrane latają z półmiskami, dyrygowane przez czujnych gospodarzy, roznoszą wyborną, naroczką, oczywiście, rybke, cielecą pieczeń z borówkami, lody... zupa?... A no trudno, właśnie lunął taki deszcz do kotłów na dworze. Ie ją popsuł, ale kteby o to dbał, kiedy i tak wszyscy są nakarmieni. Następują mowy. Kolejno słyszymy p. starostę Niedzwiedzkiego, p. wojewodę Raczkiewicza, p. Szewskiego, (który dziękuje za dary na letnisko i pp. Halkom za gościnność), p. Krasickiego, komendanta pol. p. Praszalwicz.

A deszcz leje rozpaczliwie. Nad jeziorem, w chwili poświęcenia rozpogodziło się uśmiech, ale teraz... kiedy daje, dyk dać! Jacy tacy przeczernie drapneli. Inni zbierają się coby prędzej, myśląc o „kotłubach” pod Wilnem i w ogóle rozmokłych jełach. Auto p. J. Ostrowskiego buntuje

Mistrzostwa lekkoatletyczne Okręgu.

W czasie Zielonych Świąt odbyły się w Wilnie 2 dniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Okręgu, w których reprezentowane były 4 kluby sportowe t. j. 3 p. Sap., Pogon, Strzelec i A. Z. S. Ogółem do zawodów zgłosiło się 54 zawodników, na starcie jednak stanęło ich znacznie mniej.

Wyniki osiągnięte następujące:
Bieg 100 mtr. Po dwóch przedbiegach zwyciężył Gniech (3 p. Sap.) w czasie 11 1/2 min. za sobą Wiczorka (3 p. Sap.) i Zardzin (Strzelec).

Bieg 200 mtr. Na tym dystansie Gniech jest obecnie w Wilnie bezkonkurencyjny. Zwycięstwo w czasie 23,3 s., przyszło mu bardzo łatwo wobec słabej konkurencji. Wiczorka (2 miejsce) i Borkowskiego ze Strzelca (3 miejsce).

Bieg 400 mtr. I w tym biegu brak silniejszych konkurentów odbił się ujemnie na czasie uzyskanym przez tego utalentowanego zawodnika, mimo to jednak rekord Okręgu został wyrównany. Czas 53,4 osiągnięty przez Gniecha należy do ładniejszych wyników dnia. Na drugie miejsce wysunął się nieoczekiwanie Sadowski (3 p. Sap.) bijąc Wróblewskiego II (Pogon).

Bieg 800 mtr. Wygrał w rekordowym czasie 2:06 Halki (Pogon) wykazując świetną formę. Sidorowicz (A. Z. S.) musiał się zadowolić 2-gim miejscem, trzecie — zajął Wróblewski.

Bieg 1500 mtr. przyniósł znowu zwycięstwo Halkich w czasie 4:16,1 przed Sidorowiczem i Wróblewskim.

Wynik mógłby być znacznie lepszy, gdyby nie przemęczenie Halkich, który tego samego dnia stawał do płotków i brał udział w biegu sztafetowym 4x150.

Bieg 5000 mtr. Miejsce Witucha (Pogon), który był liderem tego dystansu i który posiada obecnie rekord Wilna (16:27,5) zajął po wyjeździe Witucha z Wilna Zylewicz (3 p. Sap.). W ładnym finiszu wysunął się on na ostatnim okrążeniu toru zdecydowanie przed Klamyński (Pogon) i przetrwał jako pierwszy taśmę w czasie 16:43. Drugie miejsce zajął Klamyński, trzecie — Samecki (Pogon).

Bieg 10.000 mtr. był właściwie walką 2 zawodników, t. j. ogółem stanęło do tej konkurencji 4-oh. Zylewicz i Klaputa (Pogon). Zylewicz zastosował bardzo dobrą taktykę trzymając się cały czas tuż za Klaputem i finiszując dopiero na ostatnim okrążeniu.

Po zaciętej walce z Klaputem przybył niezmordowany saper 1-szy do mety w czasie 36:27,6 przed Klaputem i Łupiskim (3 p. Sap.).

Bieg 110 mtr. przez płotki nie udało się. Konkurencja ta jest w Wilnie mało popularna, a narybku żadnego nie widać. Do biegu zgłosiło się tylko 2 saperów — Wiczorek i Sadowski, z których ostatni wysunął się z drugiego miejsca na pierwsze z powodu przewrócenia przez Wiczorka 3 płotków. Czas b. słaby.

Bieg 400 mtr. przez płotki przyniósł nowy rekord Okręgu Halkich, który osiągnął doskonały czas 60,3 s. bijąc Gniecha i Wiczorka.

Sztafeta 4x100 mtr. Zdedykowano 1 miejsce zajęli Saperzy w czasie 49 s. przed Pogonią i Strzelcem.

Sztafeta 4x400 mtr. wygrał A. Z. S. ustanawiając nowy rekord Okręgu w czasie 3:50,4, Saperzy zajęli 2 miejsce, Pogon — 3 z powodu upuszczenia pazurek przez jednego z zawodników. Zespół A.Z.S.-u okazał się zgrany i odbił zasłużone zwycięstwo.

Rzut oszczepem dowolną ręką Wiczorek był bardzo bliskim rekordowi i osiągnął doskonały wynik 48 mtr. 35 (lepszy od wyniku stelecznego). Drugie miejsce zajął Boryowski (Pogon) 40 mtr. 73, trzecie — Białkowski (3 p. Sap.) 39 mtr. 72.

Rzut oszczepem oburącz: 1) Wiczorek 72 mtr. 34, 2) Białkowski 68 mtr. 23, 3) Boryowski 54 mtr. 61.

Rzut dyskiem dowolną ręką. Zwyciężył jak było do przewidzenia Wiczorek osiągając 37 mtr. 07, 2) Nawojczyk (3 p. Sap.) 31 mtr. 75, 3) Zardzin Br. (Strzelec) 31 mtr. 38.

Rzut dyskiem oburącz 1) Wiczorek 61 mtr. 07, 2) Nawojczyk 58 mtr. 69, 3) Zardzin 56 mtr. 09.

Pchnięcie kulą dowolną ręką 1) Nawojczyk 11 mtr. 23, 2) Wiczorek 10 mtr. 54, 3) Zardzin 9 mtr. 95.

Pchnięcie kulą oburącz 1) Nawojczyk 20 mtr. 30, 2) Wiczorek 18 mtr. 66, 3) Zardzin 18 mtr. 45.

Skok w dal. Wyniki w tej konkurencji osiągnięto słabe. Pierwsze miejsce zajął Wiczorek (617 cm.), 2) Gniech (3 p. Sap.) 574 cm., 3) Zwolski (A. Z. S.) 559.

Skok w wyż 1) Zwolski, 2) Wiczorek, 3) Zasztowt (Pogon) poza konkursem wszyscy po 157 cm.

Trójskok był jedną z ładniejszych konkurencji dnia. Pierwsze miejsce zajął Wiczorek (12 mtr. 04), 2) Halki (11 mtr. 92), 3) Zwolski (11 mtr. 72).

Wszystcy trzej pobili rekord Okręgu, który należał do Bielskiewicza z Pogoni.

Skok o tyczce zawiódł oczekiwania. Wiczorek przemęczony szeregami konkurencji zdo-

ła osiągnąć zaledwie 317 cm. przed Zwolskim (272) i Pankiewiczem (3 p. Sap.) 262 cm.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyli saperzy (80 pktów) przed Pogonią (28 pktów) i A. Z. S-em (17 pktów).

Ogółem w zawodach pobito 4 rekordy okręgu i 1 wyrównano. Dyplomy mistrzów okręgu Polsk. Zw. Lekkiej Atletyki uzyskali za osiągnięte minia.

Gniech za bieg 250 mtr., Halki za bieg 800 mtr., 1500 mtr. i 400 mtr. przez płotki, Zylewicz za bieg 5000 mtr. i Wiczorek za rzuty: dyskiem i oszczepem dowolną ręką.

Ze wszystkich konkurencji stosunkowo najlepiej wypadły biegi i rzuty, najslabiej skoki.

Wyniki pierwszego dnia wyścigów konnych, jakie się odbyły w dniu 28 b. m. na torze wyścigowym w Pospieszce były następujące.

W gonitwie pierwszej — płaskiej (dystans 1600 mtr.) przybyli: 1) p. N. N. na „Heroldzie”, 2) p. N. N. na „Alfie II” i 3) p. Kempa na „Rozenfelsie”.

W gonitwie drugiej z płotami (dystans 2100 mtr.) przybyli: 1) por. Bohdanowicz na „Fudce”, 2) por. Suchiecki na „Jazanie” i 3) rtm. Cierpicki na „Oazie”.

W gonitwie trzeciej — steeplechase (dystans 3600 mtr.) przybyli: 1) mjr. Falewicz na „Umizu”, 2) rtm. Cierpicki na „Czarownię” i por. Ignaczak na „Liberty”.

W gonitwie czwartej — płaskiej (dystans 2100 mtr.) przybyli: 1) p. N. N. na „Kaprysis”, 2) p. N. N. na „Bandurce” i 3) p. Raguski na „Bylakim”.

W gonitwie piątej z płotami (dystans 2400 mtr.) przybyli: 1) por. Bohdanowicz na „Magnacie”, 2) por. Juszcinski na „Bajecznej” i 3) por. Ignaczak na „Dagobercie”.

W gonitwie szóstej — steeplechase (dystans 3200 mtr.) przybyli: 1) rtm. Cierpicki na „Bostonie”, 2) por. Budziński na „Albie” i 3) p. N. N. na „Carabie”.

I tym razem publiczność nie zawiódła, przybywając licznie na pierwsze w r. b. zawody kon-

Wychowanie fizyczne i sport.

Wyniki pierwszego dnia wyścigów konnych, jakie się odbyły w dniu 28 b. m. na torze wyścigowym w Pospieszce były następujące.

W gonitwie pierwszej — płaskiej (dystans 1600 mtr.) przybyli: 1) p. N. N. na „Heroldzie”, 2) p. N. N. na „Alfie II” i 3) p. Kempa na „Rozenfelsie”.

W gonitwie drugiej z płotami (dystans 2100 mtr.) przybyli: 1) por. Bohdanowicz na „Fudce”, 2) por. Suchiecki na „Jazanie” i 3) rtm. Cierpicki na „Oazie”.

W gonitwie trzeciej — steeplechase (dystans 3600 mtr.) przybyli: 1) mjr. Falewicz na „Umizu”, 2) rtm. Cierpicki na „Czarownię” i por. Ignaczak na „Liberty”.

W gonitwie czwartej — płaskiej (dystans 2100 mtr.) przybyli: 1) p. N. N. na „Kaprysis”, 2) p. N. N. na „Bandurce” i 3) p. Raguski na „Bylakim”.

W gonitwie piątej z płotami (dystans 2400 mtr.) przybyli: 1) por. Bohdanowicz na „Magnacie”, 2) por. Juszcinski na „Bajecznej” i 3) por. Ignaczak na „Dagobercie”.

W gonitwie szóstej — steeplechase (dystans 3200 mtr.) przybyli: 1) rtm. Cierpicki na „Bostonie”, 2) por. Budziński na „Albie” i 3) p. N. N. na „Carabie”.

I tym razem publiczność nie zawiódła, przybywając licznie na pierwsze w r. b. zawody kon-

ne. Totalizator był czynny bez przerwy, osiągając o wiele większe obroty niż w r. 1927.

Gry sportowe.

Szermierka.

Por. Lubicz Nycy były instr. Osrodek W. F. Wilno zwyciężył na szable w mistrzostwach armii wszystkich swoich konkurentów i został zaliczone do olimpijskiej drużyny szermierczej Polski.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. wczorajszym jeszcze przed przystąpieniem do porządku dziennego, nierzadkożnogo w dniu 23 maja z powodu zerwania posiedzenia z braku quorum, radny Dżidziul złożył nagły wniosek o przyznanie robotnikom zatrudnionym przy miejskich robotach kanalizacyjnych podwyżki dotychczasowych dziennych zarobków oraz o udzielenie im płatnych urlopów wypoczynkowych.

Po uchwaleniu nagłości tego wniosku pomimo sprzeciwu, zgłoszonego przez radnego Dżidziula o przesunięciu punktu 1 porządku dziennego, a dotyczącego spółdzielni mieszkaniowej „Osiedle robotnicze” na koniec posiedzenia — na wniosek radnego Engla przystąpiono do rozpatrzenia go.

Sprawa ta jednak wywołała tak dużą i przewlekłą dyskusję, że z powodu opóźnionej pory o przebiegu wczorajszego posiedzenia podamy w numerze następnym.

KRONIKA.

Wywiązała się gorąca dyskusja wśród gości zebranych w liczbie około 30, trwająca prawie do północy.

W dniu dzisiejszym odbędzie się kolejna Sroda Literacka w zwykłym lokalu o godz. 8 wieczorem. Architekt i teatrolog p. Witold Małkowski mówić będzie na temat: „Kto jest twórcą w teatrze: autor, aktor, czy widz?” Wstęp mają członkowie i wprowadzeni goście.

Sezon Śródliteracki zakończony będzie w połowie czerwca. M. in. przybędzie do Wilna na zaproszenie Związku Literatów światna poetka J. K. Rikawiczówna.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Zakończenie strajku pracowników autobusowych. Dnia 29 b. m. zakończył się strajk szoferów i konduktorów, obsługujących autobusy. Strajk zlikwidowano w wyniku osiągniętego porozumienia pomiędzy konduktorami i szoferami z jednej, a właścicielami autobusów z drugiej strony, który zgodził się podnieść swym pracownikom zarobki od 15—20 proc. W związku z tem w dniu wczorajszym ruch autobusowy wznowiono.

— Wyniki rekrutacji robotników rolnych do Łotwy. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie zakończył onegdaj rekrutację robotników rolnych do Łotwy. Ogółem zrekrutowano 1000 osób.

— Stan bezrobocia. Według ostatnich danych oficjalnych, stan bezrobocia na terenie województwa wileńskiego przedstawiał się w liczbach następujących: robotników hutniczych — 65, metalowych — 254; budowlanych — 504; innych wykwalifikowanych — 1137; niewykwalifikowanych — 1823; robotników rolnych — 77 i pracowników umysłowych — 1006. Razem 4866 bezrobotnych.

Do pobierania zasiłków w obwodowym Biurze Funduszu Bezrobocia uprawnionych jest 824 osoby.

W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie zmniejszyło się o 9 osób.

— Zmniejszenie się bezrobocia. Według danych statystycznych w ciągu ubiegłego tygodnia ilość bezrobotnych na terenie województwa wileńskiego zmniejszyła się o 142 osób.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— 25-letni jubileusz szkoły zawodowej T-wa „Pomoc Pracy”. Na posiedzeniu Zarządu 28 V, postanowiono obchodzić jubileusz 25-lecia szkoły (1903—1928) T-wa „Pomoc Pracy”.

W obecnej chwili wielu z absolwentów szkoły „Pomoc Pracy” jest kierownikami w odpowiednich koncesjonowanych szkołach zawodowych żydowskich w Polsce.

Szkółta wydała tysiąc kwalifikowanych majstrów, zamieszkujących całą Polskę i zagranicę. Na czele zakładu stoi prezes T-wa Inz. A. Klebanow.

— Sprawa teatru żydowskiego. Na odbytem onegdaj zebraniu Żydów, zwolenników teatru żydowskiego w Wilnie, zapadła uchwała zorganizowania stałego żydowskiego teatru w Wilnie.

— Czy termin wyborów do gmin żydowskich zostanie odłożony? W dniu 26 b. m. starosta grodzki p. Iszora, przyjął delegację Wileńskiego Komitetu Wyborczego do żydowskich gmin wyznaniowych, której oświadczył, iż o ewentualnym przesunięciu terminu wyborów może zdecydować tylko minister Spraw Wewnętrznych. W związku z tem komitet wyborczy postanowił zwrócić się z prośbą do p. ministra o zatwierdzenie uchwały komitetu w sprawie przedłużenia terminu wyborów.

— Zakończenie obrad zjazdu rzemieślników żydowskich woj. wii. W dniach 27 i 28 b. m. obradował w Wilnie zjazd przedstawicieli żydowskich związków rzemieślniczych województwa wileńskiego. Na zjeździe poruszona była sprawa ustosunkowania się do zbliżających się wyborów do wyznaniowej gminy żydowskiej. Poza tem zjazd postanowił wszcząć starania o uzyskanie ulg podatkowych.

Z POGRANICZA.

— Bolszewicy przystąpili do pomiarów odcinków granicznych. Onegdaj na pograniczu polsko-rosyjskim inżynierowie sowieccy przystąpili do prac przy pomiarach odcinków granicznych.

RÓŻNE.

— Wilno w zjeździe psychiatrów. Onegdaj wyjechał na wszechpolski zjazd psychiatrów w Warszawie prof. U. S. B. p. Radziwiłłowicz.

— Praca nad uporządkowaniem Wilni. Ostatnio Wileńska Dyrekcja Dróg Wodnych zakończyła prace nad uporządkowaniem Wilni w rejonie Wilno—Werki. Prace te miały na celu zabezpieczenie komunikacji wodnej we wzmiankowanym rejonie. W najbliższym czasie Wileńska Dyrekcja Dróg Wodnych przystąpi do uporządkowania górnej części rzeki, aż do Niemenczyzny.

LITERACKA.

— 45-ta Sroda Literacka. W ubiegłą środę gość z Warszawy, kierownik działu literatury w Min. Oświaty, znany literat Wacław Rogowicz (nie Rogowski jak mylnie podał komunikat) wygłosił dłuższą i bardzo ciekawą pogadankę o antygonizmach rasowych (eurazja, kwestia żydowska, murzyni i Mongołowie w Ameryce i t. d.).

Hel. Romer.

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski sala „Lutnia”. Ostatnie występy Elny Gistiedt. Dziś z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono. Jutro po raz pierwszy świetny wodewil Kolla „Gwiazda Filmu” z Elną Gistiedt, w roli tytułowej.

Rolę Thei po raz pierwszy na naszym scenie wykona p. Szczepańska. Pozostałe role spoczywają w rękach najlepszych sił Teatru Polskiego. Orkiestrę prowadzi Mieczysław Kochanowski.

„Gwiazda filmu” jest ostatnią nowością z występem Elny Gistiedt, która wkrótce opuści Wilno.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.
SRODA 30 maja.

12.00. Transmisja z Warszawy. Sygnal czasu, hejnał z Włocławka w Krakowie. 16.10—16.25. Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z firmy J. Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 16.25—16.40. Chwilka literacka. 16.40—16.55. Komunikat harserski. 16.55—17.00. „Wolność woła” odczyt XV z cyklu „Filozofia narodowa” wygłosi prof. U. S. B. dr. Wincenty Lutostawski. 17.00—17.45. Kwadrans akademicki. 17.45—18.10. „Wrażenie z pobytu na Łotwie” wygłosi dr. Tadeusz Szeliński. 18.15—18.55. Koncert popularny. 19.00—19.25. Gazetka radiowa. 19.25—19.35. Rozmaitości. 19.35—20.00. Przegadanka radiotechniczna. 20.30—22.00. Transmisja z Warszawy. Koncert kameralny poświęcony twórczości W. Schumanna. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy.

Sygnal czasu, komunikaty P. A. T. policyjny, sportowy i inne. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

CZWARTEK 31 maja.

12.30. Transmisja z Warszawy. Sygnal czasu, hejnał z Włocławka w Krakowie. 16.10—16.25. Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z firmy J. Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 16.25—16.40. Chwilka literacka. 16.40—17.05. Transmisja z Warszawy. Odczyt radiotechniczny wygłosi prof. dr. Tadeusz Malarz. 17.05—17.45. Transmisja z Warszawy. „Wśród książek” przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45—18.55. Transmisja z Warszawy. Audycja literacka. 19.00—19.25. Gazetka radiowa. 19.25. Rozmaitości. 19.35—20.00. „Wycieczki i gromadzenie zbiorów zoologicznych” odczyt z Pruffera. 20.00—20.25. „O wycieczkach botanicznych” odczyt z Pruffera. 20.25—20.40. „O wycieczkach” wygłosi asyst. U. S. B. dr. Bronisław Szakim. 20.40—22.00. Transmisja z Warszawy. Koncert muzyki lekkiej. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy. Sygnal czasu, komunikaty P. A. T. policyjny, sportowy i inne. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Z sądów.

Jeden ze świadków w procesie „Hromady”.

Franciszek Głuszyn odegrał w procesie Hromady białoruskiej rolę nie czołową, ale zato nieprzejmową.

Badany jako świadek wystąpił z rewelacjami, dotyczącymi osoby osk. Miotły. Badany pierwszy raz odpowiadał z więzienia, gdzie osadzony

został z wyroku Sądu Okręgowego za działalność antypaństwową.

Podczas powtórnego badania i konfrontacji z kom. Kubańskim wyszło na jaw, że Głuszyn był konfidentem, co rzecz jasna rzuciło specjalne światło na jego zeznania.

W dniu wczorajszym sprawa Głuszyna z oskarżenia go w myśl 129 art. cz. I K. K. znalazła się na wokandyzie Sądu Apelacyjnego. Po zapoznaniu się ze sprawą Sąd Apelacyjny uznał, że Głuszyn jako konfident policyjny zmuszony był nie raz występować wobec czego w działalności jego nie było cech przestępczych.

Wyrok Sądu Okręgowego 3 lata więzienia ciężkiego został więc anulowany wyrokiem uniewinniającym. Głuszyn tyle na sprawie Hromady odpowiadając o planowanym na niego w więzieniu zamachu uzyskał wolność, a z nią pole do dalszej działalności.

Smutna historia z wjunami.

Włoszanie ze wsi Jeziery pow. stołieńskiego A. Kolaś, S. Ostapowicz i R. Kotaj otrzymali pewnego dnia od znajomego żydka — kupca, białoskórka na możliwość największą ilość wjunów (rodzaj węgla, znanego na Polesiu) Oferta była tak wygodna, że wspomnieni „rybacy” natychmiast po nadejściu zmkru udali się nad wodę, że jednak nie wierzyli w pomyślny wynik łowów, postanowili pomóc szczęściu w sposób prosty, a nieskomplikowany.

Zakradłszy się do buczów (rodzaj kosa do łapania ryb) zastawionych przez „osoby trzecie” rozpoczęli gospodarkę rabunkową. Los chciał, że właściciele buczów nadbiegli i wyłamanymi kijami chcieli sobie powetować krzywdę.

Kto zwyciężył niewiadomo. Faktem jest natomiast, że jeden z trzech naszych znajomych

wystrzelił. Noc była ciemna więc też kula nie trafiła, tem nie mniej fakt strzelenia pozostał faktem. Sprawę skierowano do Sądu Okręgowego, który skazał Kolaś i Ostapowicza na sześć miesięcy, a Kotaję na rok więzienia.

W Sądzie Apelacyjnym, do którego odwołali się oskarżeni wyrok ten został złagodzony do 4 miesięcy.

KINA I FILMY.

„Wyspa grozy”.

(Kinem. Miejski).

Nareszcie po różnych cikliwych „Łzach dziewczęcych”, albo beznadziejnie nudnych i płaskich „Mocarzach świata” znowu w k. m. dobry film. Oczywiście z „Metro — Goldwyn” — ze słynnym reżyserem „Badelysta” Kingiem Vidor’em jako odtwórcą postaci głównej. Są naprawdę pewne niedociągnięcia, pewne igrasce amerykańskiej naiwności w scenariuszu, ale zato poszczególne obrazy, zdjęcia — wspaniałe. Doskonałe typy, (stary pułkownik, zbrodniarz — świetni w każdym drgnięciu) doskonale opracowane i na dźwięk przed krytyczną chwilą, przygotowywane efekty (pies rwy się na łańcuchu, przez cały czas akcji na wyspie aż do zerwania się z tej uwięzi, papier na drodze w pierwszym obrazie i t. d.). Niezłe odtworzona niesamowita atmosfera wyspy.

Film krajoznawczy (Iwonicz) bardzo dobry. Cieszymy się, że kino Miejskie coraz częściej tego rodzaju filmy umieszcza, co całkiem odpowiada jego zadaniom. (sk)

POWIEŚĆ REGIONALNA!

„KAMIENICA ZA OSTRĄ BRAMĄ”

WANDY NIEDZIAŁKOWSKIEJ-DOBACZEWSKIEJ.

Cena zł. 3,50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Kurjera Wileńskiego”.

POWIEŚĆ REGIONALNA!

Jan Bułhak

ARTYSTA-FOTOGRAF.

Jagiellońska 8, tel. 968, przyjmuje od godz. 9—6.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

POLSKA

LYONS'A

jest 25 rzędu państwem, gdzie w wyjątkowo krótkim czasie zdobyła sobie rynek znana od 100 lat, niedoścignionej jakości, najbardziej poszukiwana na rynkach światowych herbata angielska

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych w całej Polsce.

Jen. Przedst. Teofil Marzec, Warszawa, Marszałkowska 89, Mazowiecka 5.

Kino-Teatr „HELIOS”
ul. Wileńska 38.

Ceny miejsc ZNIŻONE.
Partner od 1 zł.
Balkon 70 gr.

Dziś! Największa atrakcja! Niezwykła sensacja bieżącego sezonu!

„Czerwona tancerka” (MATA-HARI)

Potężny dramat miłości i zdrady, osnuty na tle autent. pamiętników był. szambelana dworu carskiego. 1710

Przemyśl! Wystawa! Wstrząsające sceny. Arcydzieło wszechświatowej sławy.

KINO „POLONJA”
Mickiewicza 22.

Spieszcie ujrzeć. Dziś ostatni dzień! Porz. pierwszy w Wilnie! Wspaniały świąteczny progr. p. t. **Okowy małżeństwa** (Powtórne życie Mathiesa Pascala) dramat w 12 akt. wedł. słynnej noweli LUIGI PIRANDELLA. W roli tytułowej mistrz ekranu, niezrównany, światowej sławy tragik, ulubieniec publiczności IWAN MOZZUCHIN. Ceny miejsc niższe. 1709

Kino „Piccadilly”
„Wielka 42.”

Dziś poraz pierwszy w Wilnie! HANDLARZE ŻYWYM TOWAREM p. t.: **W spelunkach Rio De Janeiro**, NIEWOLNICA HAN-BY i ROZPUSTY. Wielki dramat erot. sensac. w 14 akt. W roli właścicielki lupanaru VIVIAN GIBSON, w roli niewolnicy SUZY WERNON, w roli ciemnego indywiduum ERNEST DEUTZ. Film dla matki i córki! Precz z hańbą! Precz z handlarzami żywym towarem! Wielka orkiestra z udziałem Jazz-Bandu. W soboty i niedzielę początek o g. 1-ej. 1711

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
(Ostrowska 5)

Od dn. 30 maja do 3 czerwca r. b. włącznie będą wyświetlane filmy:
„Pies z Huxville” dramat z życia pewnego psa w 7 aktach. Reżyser: I. G. Blystone — w roli głównej niezrównany „ROLF” młody rywal słynnego Rin-Tin-Tina. Nad program: „FABRYKA DESZCZU” — komedia w 2 aktach. 2) „Arena zaginionych ras” — ruiny miast w Kolorado, w 1 akcie! Orkiestra pod dyr. p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5.30, w niedzielę i święta od g. 3.30. Początek seansów o godz. 6-ej, w niedzielę i święta o godz. 4-ej. Następnym program: „KORSARZE PUSZCZY”. 1713

Kino Kolejowe „Ognisko”
(obok dworca kolejowego).

Dziś i dni następnych **„Krzyżowa droga kobiety”** Wielki dramat w 12 aktach. W rolach głównych KONRAD VEIDT, WERNER KRAUSS, HARRY LIEDTKE, NADJA NAWIMOWA i inni.

Poszukuję mieszkania z 3-ch pokoiów i kuchni — możliwe w śródmieściu. Zapłać 100—120 zł. miesięcznie. Oferty sub „mieszkanie” do redakcji „Kurjera Wileńskiego”.

ROWERY

„WITTNER” i części do nich poleca N. GLEZER, Gdańska 6, tel. 421. Ządać wszędzie. 1663-4

Laboratorium

Dr. E. Abramowicz i B. Kenigsberg
ANALIZY krwi, moczu, płwocin i t. d.
ul. Mickiewicza 4 — Wilno — ul. Szopena 8.



KAPELUSZE damskie i męskie
filcowe i słomkowe
czyści, farbują i przerabiają według najnowszych fasonów,
specjalna pracownia kapeluszy

I. ŁAM I SYN

WIELKA 52 (obok kościoła św. Kazimierza).

CHEMICZNE

CZYSZCZENIE

PANAM.



NA SEZON WIOSENNY I LETNI

otrzymaliśmy

„towary najnowszych deseni

KAZIMIERZ RUTKOWSKI
i J. DOMAGAŁA

WIELKA 47, telef. 1402.

Ceny niskie.

Ceny niskie.

1660-3

Stalowe i parzane z drutem brązowym fosforystycznym. Zapiasowe taśmy.

MIECZYSLAW ŻEJMO
Wilno, ul. Mickiewicza 24, tel. 161. 1676-0

Cierpisz na: REUMATYZM, ŁAMANIE i t.p.

używaj tylko **SAPOMENTHOL MATULI**
„Ogólnie znany i przez licznych lekarzy polecany! Prawdziwy tylko z marką ochronną „PALMA”.

Wytwórca: EUGENJUSZ MATULA
FABRYKA ŚRODKÓW LECZNICZYCH W KRAKOWIE. 1384-4

Światowej sławy kurorty i domy wypoczynkowe.

Pensjonaty internaty, dla dziewcząt i chłopców. Cena całego utrzymania dla dzieci wynosi 140 fr. szwajcarskich miesięcznie. Dla dorosłych 150 fr. szw. które dla czterech kurortów przy tygodniowych zmianach są ważne. Referencje przeszło od tysiąca rodzin. Prospekty na żądanie.

Bureau der Pensionnaten Pestalozzi (Federation Internationale des Pensionnats Europeens) Budapest, V., Alkotmány strasse 4. I. (Telephon: T-rez 242 36).

KURORTY I DOMY WYPOCZYNKOWE. Na Węgrzech: Budapeszt, Siófok, W Szwajcarii: Genew*, Lozanna*, Neuchatel*, Lucerno, Montreux*, Zurich*, Lugano, St. Moritz. We Francji: Paryż*, Deauville, Trouville, Biarritz, Ax-les-Bains, Grenoble*, Evian (Genewskie-jezioro), Chamonix. Na Francuskiej Riwierze: St. Raphael, Canne, Nizza, Juan-les-Pins, Monte-Carlo, Mentona. W Anglii: Londyn*, Cambridge*, Brighton, Folkstone. We Włoszech: San-Remo*, Nerwi, Wenecja, Bordighera, Abbazia, Riccione, Rzym, Neapol*, Palermo, Meran. W Austrii: Wiedeń*, Zell-am-Zee*, Linz*, Innsbruck*, Salzburg*. W Niemczech: Berlin*. W Belgii: Ostenda. W Afryce: Algier, Tunis.

W miejscowościach oznaczonych gwiazdką, internaty dla chłopców i dziewcząt, oraz dla dorosłych, są otwarte przez cały rok. Inne pensjonaty i kurorty otwarte są tylko w ciągu lipca, sierpnia i września.

Wycieczki mają niższe, od 25 proc. do 50 proc. oraz pulmanowskie wagony. Cena utrzymania w ciągu roku szkolnego (od 15 września) wynosi 110 fr. szwajc., miesięcznie.

Kaucje hipoteczne

dam pod własny majątek ziemski pow. Wileń. przy otrzymaniu stanowiska pełnopow. albo zarządzającego majątkiem lub domem. Oferty składać do Administracji „Kur. Wil.” pod lit. „D”. 1708

Specjalne laboratorium dla amatorów fotografów „Rembrandt”
Wilno, ul. św. Józefa 6, m. 2, telef. 12-88. Wywoływanie, kopiowanie, powiększanie pod kierownictwem specjalisty fotografa. Tanie i dobre wykonanie. 994-7

Do rybołówstwa wędki składane

oraz w formie LASKI, żyłki, sznury, haczyki i t.p. w sklepie materiałów piśmieni. I. Arkina, Wilno, ul. Wileńska 32. 1642-6

Akuszarka **Marja Brzezina**
przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Ad. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr 3093 1491

Dr. Kenigsberg
CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE. Przyjmuje 9—12 i 4—8. Mickiewicza 4. Tel. 1090. W.Z.P. 39 1490

Każdą sumę gotówki ulokujemy pod dobre zabezpieczenie na oprocentowanie.
Dom H/K „ZACHĘTA”
Gdańska 6 — telef. 9—05. 1645-0

DOKTOR MEDYCYNY A. CYMBLER

Choroby weneryczne i skórne. Elektroterapia, diatermia, słonice górskie. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5—7. 1492

Domy i majątki ziemskie w dużym wyborze posiadamy do sprzedaży. Dom H/K „ZACHĘTA”, Gdańska 6, tel. 9 05. 1424

Rozwód, unieważnienie małżeństwa według obowiązujących obecnie ustaw w Polsce. Opracował adwokat Dr. Elkon Margulies we Lwowie, ulica Domagalińców 7. 1595-0

Od r. 1843 istnieje **Wilenkin**
UL. Tatarska 20

MEBLE
jadalne, sypialne, i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t. d.
Wykwintne — Mocne — Niedrogo.
Na dogodnych warunkach i na raty. 1564

MEBLE
najtaniej nabyć można w D. R. H. Sikorski i S-ka
ul. Zawalna 30. 1218

Gotówkę przyjmujemy na wysoki oprocentowanie, zabezpieczonym złotem i srebrem, odbiór lokat natychmiastowo.
LOMBARD
Plac Katedralny, Biskupia 12, tel. 14-10 wydaje bez ograniczenia pożyczki na zastaw złota, srebra, brylantów, mebli, obrazów, fortepianów, autombili i różnych towarów. 1332-0

Student U. S. B.
Oks Benjamin unieważnia z gub. legitymację Nr. 1194. 1707

Karpaty wschodnie. JAREMCZE
Uzdrowisko w dolinie Prutu.
Pensjonat „HALKA” nowourządzony z komfortem, pokoje słoneczne z balkonami, duży ogród, wykwintne utrzymanie, ceny umiarkowane.
Lekarz w domu. Zniżki kolejowe. W maju i czerwcu ceny niższe. Zgłoszenia pod Helena Zenkigowa, żona lekarza miejscowego. 1624-1

Ogłoszenia do „Kurjera Wileńskiego” przyjmuje na najbardziej dogodnych warunkach
ADMINISTRACJA „Kurjera Wileńskiego”
Jagiellońska 3.

Przy zakupach prosimy naszych Szan. Czytelników powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim”.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czytelnicy od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odroczaniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za pierwszą linijkę przed tekstem — 25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem — 10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe — 10 gr. (za pierwszą linijkę) kronika rekl. — 20 gr. (za pierwszą linijkę) dla poszukujących pracy — 50% niższej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. zastrzeżenie miejsca 100% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Gdnie — Orlanowska 5, tel. 166.

Wydawca: „Kurjer Wileński”, s-ka z ogr. odp.

Tow. Wyd. „Pogoda”. Druk „Pax”, ul. św. Ignacego 5.

Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz